

Tydzień piąty – „Ja Jestem ... żyj!”

„Ja Jestem ... żyj!” – Dzień 1 – Ef 1, 3-12

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody, oraz aby twoje myśli, zamiary i decyzje oczyszczał i kierował ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie spotkanie z Jezusem, na którym On opowiada Ci o tym, że chce pociągnąć ku sobie cały świat. Zobacz miejsce, w którym się znajdujecie, także osoby, które w tym spotkaniu uczestniczą.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie jak i przez cały tydzień poproś **o łaskę poznania Boga, aby Go bardziej kochać i naśladować.**

1. „Z miłości przeznaczył nas dla siebie”. Jakie jest założenie mojej drogi wiary? Pierwsze i najważniejsze jest to, że jest to podróż, w którą zaprosił mnie Bóg. Nie ma kogoś takiego jak „chrześcijanin z przypadku”, czy szerzej – „człowiek z przypadku”. Jeśli istniejesz to dlatego, że jesteś kimś ukochanym dla Boga. Jeśli otrzymałeś chrzest, to znaczy że zostałeś powołany do bycia uczniem i współpracownikiem Jezusa. To nie jest hipoteza. To pewnik. Tu nie chodzi o bliżej nieokreślony czas w przyszłości, ale o coś, co już się wydarzyło i trwa. Spróbuj na tej modlitwie, stając w obecności Boga, zdać sobie sprawę z tego, że rzeczywiście istniejesz, że teraz, w tym momencie rozgrywa się twoje życie: w roku 2020, w okresie Wielkiego Postu, w miejscu w którym mieszkasz, w czasie pandemii

koronawirusa, w której żyjemy... W takich warunkach i w takiej sytuacji upływa twoje Życie. Jakie to budzi w tobie uczucia, emocje, myśli? Spróbuj zobaczyć, poczuć to, co rodzi się w tobie. Jak przeżywasz twoje życie? Nie chodzi o odpowiedź w znaczeniu moralnym: dobrze albo źle. Ale czy faktycznie żyjesz? Jak upływają Ci dni? Czy jesteś tu i teraz, w tej chwili, czy może w przeszłości lub przyszłości, żyjąc byle do wieczora, byle do piątku, byle do wakacji, czy jak to się mówi „byle do wiosny” itp.? Czy żyjesz swoje życie – czy życie żyje ciebie? Czy świadomie o sobie decydujesz? Jak jest, a jak chciałbyś, aby było? Stań taki jaki jesteś, przed Bogiem, który „z miłości przeznaczył cię dla siebie”. Nie spiesz się w modlitwie... masz czas.

2. „Wybrał nas, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem”. Wybrał nas do bycia z Nim twarzą w twarz. Do tego, abyśmy byli święci i nieskalani. Ale tej czystości nie zawdzięczamy własnym staraniom i wysiłkom, tylko odpuszczeniu grzechów, które otrzymujemy za darmo dzięki Jezusowi. To Bóg wybrał nas zanim cokolwiek zaistniało; to On daje życie, wspiera, sprawia, że rozkwitamy, że możemy cieszyć się owocami działania Jego łaski. Od Niego przychodzi wszystko, co dobre. On ma nad wszystkim władzę i nic się jej ani na chwilę nie wymyka. Ale jest to władza łagodna, pełna miłości i ojcowskiej troskliwości. W Starym Testamencie Bóg wzywa: „bądźcie świętymi bo Ja jestem Święty” (Kpł 19, 2). Świętość to nie purytanizm, czy rozbudowana pobożność. To jest bycie twarzą w twarz z Tym, który jest samym Dobrem, Miłością, Pokojem, Bezpieczeństwem. To bycie przed Nim takim, jaki jesteś, bez masek, z całą swoją biedą, grzechem, poranieniem, strachem, bezradnością... Nie musisz być doskonały, żeby przed Bogiem stanąć. Gdyby tak było nikt z nas nie mógłby się przed Nim pojawić. Jest odwrotnie: doskonałość, świętość rozkwitają jako owoc coraz głębszego zanurzania się w ramionach Ojca. A im bardziej pozwalamy się tym ramionom objąć, tym bardziej przenika nas jedyna świętość, czyli świętość Boga. Czy

umiesz stawać przed Bogiem jak dziecko, z ufnością oddając Mu także to, co jest błędem, słabością, grzechem? Na czym wtedy bardziej się skupiasz: na swojej słabości czy na Bożej miłości? To ważne pytanie rozważaj tyle ile potrzeba nie spiesz się w modlitwie, twój jest czas.

3. „Oznajmił nam tajemnicę swej woli ... aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi”. Bóg oznajmia tajemnicę swej woli człowiekowi, dzieli się nią z nami, powierza nam swoje plany. W Ewangelii Jana Jezus nazywa to przyjaźnią: „Już was nie nazywam sługami, ... ale nazwałem was przyjaciółmi, bo oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca” (J 15, 15). W ten sposób Bóg wyciąga do nas rękę, wtajemnicza w swoje zamierzenia. Boży plan zbawienia to przyciągnąć wszystkich i wszystko do siebie. Ale jest coś więcej: nie tylko wiemy jaki jest Boży plan ratunkowy wobec ludzkości, ale zostaliśmy zaproszeni do tego, aby wziąć udział w jego realizacji.

Są dwie rzeczy, o które trzeba się tu zatroszczyć: po pierwsze, osobiście dać się pociągnąć Bogu; i po drugie pomagać na tej drodze innym. Obie te rzeczywistości są potrzebne, jak dwie szyny, które tworzą jeden bezpieczny tor w konkretnym kierunku. Bóg dla ciebie, a ty dla innych... Czy chcesz wejść w tę współpracę z Bogiem? Czy zdecydujesz się świadomie współdziałać z Nim w realizacji Jego zamierzeń? Obdarzył Cię zaufaniem. Co Mu odpowiesz?

Na koniec porozmawiaj z Jezusem o tym wszystkim, co zrodziło się w twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – radości, pokoju, bezpieczeństwa, ale być może również smutku, obawy czy lęku. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz”. Zapisz postanowienia w swoim „dzienniczku duchowym”.

„Ja Jestem ... żyj!” – Dzień 2 – J 15, 1-11

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody, oraz aby twoje myśli, zamiary i decyzje oczyszczał i kierował ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie rozważaną scenę. Niech obrazem do dzisiejszej modlitwy będzie sam Jezus. Zobacz Go blisko siebie, wyobraź sobie jak rozmawiacie, albo po prostu spędzacie razem czas. Siedzicie przy sobie.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie podobnie jak wczoraj poproś **o łaskę poznania Boga, aby Go bardziej kochać i naśladować.**

1. „Latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina...”. Nie są to słowa, których łatwo nam słuchać. Od razu budzi się obawa, że lada moment zostaniemy „wycięci”, albo że właśnie otrzymujemy ostatnią szansę, po zmarnowaniu której – a przecież umiemy ją zmarnować – już tylko płacz i zgrzytanie zębów. Tyle, że najczęściej nie rozumiemy tej przypowieści. O co w niej Jezusowi chodzi? Z naciskiem mówi: „Ja jestem krzewem winnym”. Latorośle są we mnie wszczepione. Latorośle nie są samoistne. Ich życie pochodzi tylko i wyłącznie z krzewu. Wszystkie soki, dzięki którym rosną i wydają owoce, płyną również stamtąd. Ale w tej przypowieści NIE CHODZI O OWOC. Chodzi o KRZEW i bycie w niego wszczepionym. Chodzi o trwanie w Jezusie, całkowite i radykalne zwrócenie się ku Niemu. Jezus mówi dwukrotnie: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić”. Czy w codziennych decyzjach,

wyborach nie ulegam pokusie samowystarczalności? Czy pamiętam, że moje słowa, czyny mają wpływ na innych? Jak wygląda w codzienności może życie zjednoczone z Krzewem? Moje? Życie...

2. Tymczasem co zazwyczaj robią latorośle? Zapamiętałe wpatrują się w siebie i swoje owoce, narzekając przy tym, że są bardzo mizerne. Wyteżają wszystkie siły, aby skierować ku nim wszystkie swoje soki. Skarżą się, że za mało słońca, że zostały wszczepione nie tam, gdzie by chciały, że latorośle z którymi rosną, są nie takie, jakie powinny być. Zasadniczo całe środowisko jest niesprzyjające, zanieczyszczone. I jak w takich warunkach owocować? W ogóle nie zwracają uwagi na krzew i na to, co z niego ku nim płynie. Planują i marzą, jakich to one owoców się już niedługo nie doczekają! Zamartwiają się, że jeszcze nic nie osiągnęły. Spinają się, jakby chciałyby za wszelką cenę przyspieszyć wzrost i zabłysnąć kiściami winogron... złapawszy dopiero pierwsze promienie słońca. Ale takie wysiłanie się nie ma żadnego sensu! Prowadzi tylko do frustracji i zniechęcenia. Czyż nie jest tak? A Jezus z naciskiem mówi: Zwróćcie się ku Mnie. „Trwajcie w mojej miłości”. W tym krótkim, fragmencie słowo „trwać” pada dziewięć razy. A my zamiast do miłości Jezusa i czerpania z Niego, przyczepiliśmy się do owoców, jakbyśmy to my byli za nie odpowiedzialni. Jezus zaś powtarza: „beze Mnie nic nie możecie uczynić”. Spróbuj w tej modlitwie zapomnieć o owocach. Spróbuj po prostu zwrócić się ku Jezusowi. Trwaj w Jego obecności. Jeśli chcesz, możesz Go sobie wyobrazić. Poproś Go, aby uczył cię czerpania z Niego pełnymi garściami, słuchania Go. Wszak w naszym dzisiejszym fragmencie mówi, że Jego słowo oczyszcza, a ten, który prosi otrzyma wszystko czego pragnie. Trwaj w krzewie. Chodzi o Jezusa, o Krzew; o ciebie w drugim rzędzie!

3. Kto trwa w miłości Jezusa? Ten, kto zachowuje Jego przykazania. Ale nie chodzi tu o przykazania rozumiane jako rodzaj regulaminu. Najważniejszym – według słów samego Jezusa –

przykazaniem Pisma Świętego jest miłość Boga i bliźniego. Przypomina je na początku fragmentu, którego częścią jest medytowany dziś tekst, czyli po wyjściu Judasza z Wieczernika. W obliczu zdrady Jezus mówi: „Daję wam nowe przykazanie: miłujcie się wzajemnie”. Nie mówi nic o „pobożnych” rzeczach, o byciu osobą religijną, uczęszczającą na różne nabożeństwa, nie wspomina nawet słowem o odprawianiu rekolekcji. Nie po tym poznaje się ucznia Jezusa, ale po miłości do drugiego człowieka. I to miłości czynnej, a nie kończącej się na ładnych słowach czy ciepłych uczuciach do ogółu ludzkości (tu: ogólnik!). Bo czy w tym ogóle ludzkości mieści się: np. twój szef, nielubiany wujek, sąsiad? Albo ktoś, kto często gra ci na nerwach? A rodzice? Teściowie? Albo ktoś bliski, kto cię zdradził? (tu: konkret!) Ale tu znów potrzebujemy usłyszeć Jezusa: „Beze mnie nic nie możecie uczynić. Trwajcie w mojej miłości”. I obiecuje: otrzymacie wszystko, o co poprosicie. Stopień miłości do drugiego człowieka (konkretnego, tego, którego spotykamy w domu, w pracy, na ulicy) pokazuje na ile jesteśmy zakorzenieni w Jezusie. Spróbuj wraz z Jezusem spojrzeć na siebie z tej perspektywy. Nie z siebie ma być moc ani siła, Jezus i tylko On może jej tobie udzielić. Proś, wołaj, błagaj ...

Na koniec porozmawiaj z Jezusem o tym wszystkim, co zrodziło się w twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – radości, pokoju, bezpieczeństwa, ale być może również smutku, obawy czy lęku. Bądź szczerzy przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz”.

„Ja Jestem ... żyj!” – Dzień 3 – J 15, 12–17

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody, oraz aby twoje myśli, zamiary i decyzje oczyszczał i kierował ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie rozważaną scenę. Wyobraź sobie Wieczernik w czasie Ostatniej Wieczerzy. Zobacz Jezusa wśród Apostołów, przemawiającego do nich z miłością. Wyobraź sobie także siebie wśród uczniów i dostrzeż, jak Pan zatrzymuje na tobie swój wzrok.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś **o łaskę poznania Boga, aby Go bardziej kochać i naśladować.**

1. „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem”. Jezus mówi te słowa podczas Ostatniej Wieczerzy. Świadom jest, że Jego życie ziemskie dobiega końca; że czeka Go zdrada Judasza, męka, a potem śmierć. W takich chwilach ważne jest każde słowo, które staje się testamentem. Chrystus dobrze wie, że ma przed sobą słabych ludzi, ale daje im bardzo wymagające zadanie, a właściwie nakaz. Mają miłować się wzajemnie, tak jak On – czyli bezwarunkowo, zawsze i do końca. Miłować tak, jak Bóg kocha człowieka. Czy starasz uczyć się tej miłości bliźniego każdego dnia, czy też zdarza ci się niejako z góry zakładać, że jesteś do tego niezdolny? Jeżeli tak – to katastrofa, poddanie się. Pomyśl o minionych tygodniach rekolekcji, o czasie związanym z pandemią, dniami, godzinach, jak odczuwasz kochanie Boga a jak ty kochasz? W jaki sposób przejawiała się twoja miłość, w jakich myślach, słowach, gestach, zachowaniach dla najbliższych w domu, dla innych? Może chciałbyś coś poprawić, kogoś przeprosić? Nie zwlekaj z dobrą decyzją, Jezus jest z tobą.

2. „Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję”. Prawdziwy przyjaciel to skarb. Można mieć

wielu znajomych, ale zazwyczaj wśród nich niewielu jest przyjaciół. Na przyjaciela można liczyć, zwłaszcza w trudnych chwilach, i w jego obecności czuć się bezpiecznie. Z przyjacielem można dzielić się tym, co kryje się głęboko w sercu; można się z nim śmiać, ale i płakać. Jezus zwraca się do ciebie właśnie jak do przyjaciela. Myśli tak o tobie. Wierzy w ciebie. Jezus ufa, że Jego miłości nie zatrzymasz tylko dla siebie, ale że będziesz dzielił się nią z innymi. Czy na co dzień masz świadomość obecności przy tobie Jezusa jako twego Przyjaciela? Co dla ciebie oznacza Jego przyjaźń? Czy umiesz być przed Nim szczery? Jeśli jeszcze nie, to co cię przed tą szczerością i zaufaniem Jezusowi blokuje? Nie spiesząc się rozmyślaj o tym, wiedząc że masz sporo czasu.

3. „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili”. Boże pragnienie i Boża miłość były pierwsze. To Bóg najpierw zechciał, byś istniał i byś wszedł z Nim w relację przyjaźni. Wciąż na nowo obdarza cię zaufaniem, choć zna twoje słabości i wie, że nie raz Go zawiodłeś i zraniłeś. Jezus wie też, jakie są twoje talenty. Sam cię nimi obdarował, wierząc, że będziesz je pomnażał dla Jego chwały oraz dla dobra bliźnich. Twoje miejsce w świecie – tu i teraz – jest unikalne, podobnie jak owoc twojego życia jest niepowtarzalny. Bóg cię potrzebuje. Potrzebują ciebie inni – wiesz o tym, działasz? Czy o tym pamiętasz – może szczególnie wtedy, kiedy codzienność zdaje się bardzo ciężać? Tym bardziej w czasie pandemii koronawirusa! Nielatwy to czas, ale może być błogosławiony! Czy dziękujesz Bogu za dar życia? Czy starasz się z Nim współdziałać w myślach, decyzjach i czynach? Jak konkretnie?

Na koniec porozmawiaj z Jezusem, co zrodziło się w twoim sercu pod wpływem tej modlitwy. Wypowiedz przed Nim wszystko. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Zapisz sobie konkretne działania jakie chcesz podjąć! Podejmij je z Jezusem. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z przyjacielem. Na kończenie pomódl się „Ojcze nasz”.

„Ja Jestem ... żyj!” – Dzień 4 – Ps 131

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody, oraz aby twoje myśli, zamiary i decyzje oczyszczał i kierował ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie uruchom wyobraźnię. Niech obrazem do dzisiejszej modlitwy będzie matka z niemowlęciem w ramionach. Przyglądaj się dziecku, ufnie przytulonemu do piersi matki, zasłuchanemu w bicie jej serca. Wsłuchaj się w jego spokojny oddech, chwilami przechodzący w delikatne gaworzenie.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś **o łaskę poznania Boga, aby Go bardziej kochać i naśladować.**

1. „Nie gonię za tym, co wielkie, albo co przerasta moje siły”. Wokół nas trwa wyścig: kto będzie bogatszy, mądrzejszy, kto lepiej się ustawi w życiu, kto więcej osiągnie. Czy w życiu zawodowym czy też społecznym, poprzeczki ustawiane są coraz wyżej, a ty, chcesz czy nie chcesz, czujesz się niejako przymuszony, aby przez nie przeskakiwać. Jednak nawet, gdy osiągniesz sukces, okazuje się być on często chwilowy. Musisz znów biec, coraz szybciej, nawet kiedy zaczyna brakować ci sił. Ale czy naprawdę musisz? Czy to, za czym gonisz w codziennym biegu przez życie, naprawdę jest konieczne do szczęścia? Komu lub czemu poświęcasz większość swojego czasu i sił? Naprawdę chodzi ci o te pieniądze, pracę, samochód, wycieczki, komputer, komórkę, mieszkanie, nowe ubranie, przyjemności, „święty spokój” – o to ci idzie? Gdzie w tym wszystkim jesteś ty sam, drugi człowiek, Bóg? Na którym miejscu? Czy umiesz patrzeć na to swoje zabieganie z Bożej perspektywy? Masz czas... spokojnie się módl... rozważaj...

2. „Wprowadziłem ład i spokój do mojej duszy”. Najlepszymi warunkami do mieszkania, do pracy, do odpoczynku są właśnie ład i spokój. Tam, gdzie panuje nieporządek czy hałas – trudno jest skupić myśli i podejmować sensowne działania. W

zamieszaniu rodzi się najwięcej konfliktów: najpierw dojrzewają one w sercu, by potem przelać się przez jego brzegi i wciągnąć, jak wir, inne osoby, najbliższe, które jak mówisz, że kochasz. Jednak nikt nie jest skazany na zatopienie przez fale niepokoju. Gdy kończy się kolejny dzień, w taki czy inny sposób warto jest dokonać jego podsumowania. Co słyszysz w sercu, kiedy siadasz w ciszy i przebiegasz myślą chwile, które minęły? Czy czujesz spokój, zadowolenie, nadzieję – czy przeciwnie: niepokój, zamęt, rozpacz? Jaka jest twoja relacja względem ludzi? Obdarzasz ich tym, czym sam żyjesz. Czym się dzielisz z innymi? Pokojem, radością, optymizmem, ufnością, bezpieczeństwem...? Co niesiesz w sobie na co dzień? Czy zastanawiałeś się, jak to wpływa na atmosferę wokół ciebie? Co masz, to dajesz... patrz na owoce!

3. „Jak niemowlę u swej matki, jak niemowlę – tak we mnie jest moja dusza”. Niemowlę jest bezbronne i nie zdoła przeżyć, jeśli nie zostanie otoczone troską i miłością. Pozostawione samo sobie przez dłuższy czas, osamotnione – zaczyna płakać. Uspokaja się dopiero w ramionach rodziców. Szczególnie przy sercu matki, którego melodii słuchało przez dziewięć miesięcy wzrastania w jej wnętrzu i przy którym czuje się najbezpieczniej. Niezależnie od kolei twojego życia – już od samego jego początku byłeś i jesteś niesiony w Bożych dłoniach. Bóg osłania cię, jak miłująca matka i zwłaszcza w momentach, które są trudne, bądź bolesne – pragnie cię przytulić. Może to uczynić w Eucharystii w Komunii duchowej, przez swoje Słowo, ale też ramionami kogoś bliskiego, dobrym słowem, spojrzeniem, gestem... Czy pozwalasz Mu na takie gesty czułości i troski względem ciebie? Czy umiesz uznać w głębi serca, że tego pragniesz i potrzebujesz? Czy umiesz Mu też za to podziękować? Czy potrafisz wciąż na nowo powierzać się Bogu ufając, że On pragnie tylko i wyłącznie twojego dobra?

Na koniec porozmawiaj z Jezusem, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed siebie. Bądź szczerzy przed Panem. Podziękować za bolesne rzeczy jakie odkryłeś lub poprosić Go i pomódl się słowami modlitwy „Ojczy nasz”.

„Ja Jestem ... żyj!” – Dzień 5 – Ga 2, 19b-21a

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody, oraz aby twoje myśli, zamiary i decyzje oczyszczał i kierował ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie rozważaną scenę. Niech obrazem do dzisiejszej modlitwy będzie Jezus ukrzyżowany. Patrz na Niego, jak wisząc na krzyżu spogląda na ciebie z miłością i zaprasza, byś się do tego krzyża przytulił.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie poproś **o łaskę poznania Boga, aby Go bardziej kochać i naśladować.**

1. „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża”. Na początku te słowa mogą budzić twój opór, a nawet bunt, bo ukrzyżowanie – całkiem słusznie – kojarzy się bezsilnością, cierpieniem i śmiercią. Trudne momenty w życiu często przychodzą niespodziewanie, wbrew naszej woli. Tę pandemię ktoś z nas chciał? W takich właśnie chwilach bardzo pragnie się obecności drugiego człowieka. W bliskości kogoś życzliwego łatwiej jest znieść to, co bolesne, poczuć się bezpieczniej, razem. Bóg zna dobrze ludzkie uwarunkowania. Dlatego Chrystus jako pierwszy pozwolił się przybić do krzyża z myślą właśnie o tobie. Osobiście przeszedł drogę cierpienia, wiedząc, że żaden człowiek nie zdoła przejść przez życie bez tego doświadczenia. Jezus, przeżywszy ból i opuszczenie, sam pragnie ci towarzyszyć swoją obecnością, gdy cierpisz. Pomyśl, czy twoje serce umie biec do Boga w momentach bólu? Czy umiesz wtedy otwierać swoje serce przed Nim – czy przeciwnie: zamykasz je, obarczając Jego winą za to, co przeżywasz? A jeśli w twoim sercu rodzi się bunt, to czy umiesz Chrystusowi o nim szczerze opowiedzieć? Jak doświadczasz?

2. „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”. Człowiek współczesny kładzie wielki nacisk na to, by samodzielnie móc o sobie decydować. Nie lubimy, kiedy ktoś próbuje wpływać na to, co mamy myśleć, mówić, robić. Choćby obostrzenia wychodzenia z domu, odbieramy to jako ograniczenie naszej wolności. Może tak być, gdy sugestie te pochodzą od człowieka, który ma ograniczony ogląd rzeczywistości. Jeśli jednak mamy świadomość obecności Boga w sercu, to powinniśmy otwierać je na Jego działanie. On – nieograniczony czasem – widzi nasze życie po jego kres i chce aktywnie w nim uczestniczyć. Dlatego przemawia przez swoje Słowo, przez sakramenty, przez wydarzenia dnia codziennego. Czy starasz się być uważny na Boże natchnienia? Czy zastanowiłeś się kiedyś, jak na twoim miejscu postąpiłby Chrystus?

3. „Obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie”. Trudno jest wierzyć w idee, które okazują się być niejednokrotnie nic nie znaczącymi hasłami. Chrystus potwierdził swoją miłość do każdego człowieka własną śmiercią, dając dowód na to, że On jako pierwszy wierzy w człowieka i w dobro, które często jest w nim ukryte bardzo głęboko. Czy wierzysz, że Bogu zależy właśnie na tobie? Czy umiesz opierać wiarę w Boga i wiarę Bogu nie tylko na emocjach, ale przede wszystkim na świadomości, że Boża ofiara na krzyżu złożona została za ciebie? Czy starasz się naśladować Tego, w którego wierzysz, nie tylko w wielkich rzeczach, ale choćby tylko przez drobne gesty miłości, wyświadczone bliźnim?

Na koniec porozmawiaj z Jezusem o tym wszystkim, co zrodziło się w twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – radości, pokoju, bezpieczeństwa, ale być może również smutku, obawy czy lęku. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Zapisz sobie drobne gesty (zawsze konkretne!) jakie pragniesz wykonać dla bliźniego (uczynić je z Bożą pomocą). Porozmawiaj z Nim serdecznie – jak przyjaciel z przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojciec nasz”.

„Ja Jestem ... żyj!” – Dzień Piątek

Piątek to wyjątkowy dzień dla nas osób wierzących. Dzień, w którym wracamy pamięcią do tego, co uczynił dla mnie Pan Jezus w Wielki Piątek na Krzyżu. Stąd piątek w okresie Wielkiego Postu jaki przeżywamy, (a jeszcze bardziej piątek, w czasie kiedy przeżywamy nasze rekolekcje w życiu codziennym) – to szczególny dla nas dzień. Bardzo zachęcam w tym dniu do postu. Nie mam na myśli tylko jedzenia, ale myślę o szerokim znaczeniu postu. Zapraszam do przeżycia tego dnia wyjątkowo. W miarę możliwości, spróbujmy stworzyć sobie jakby pustynię. Myślę o tym, aby w tym dniu było więcej milczenia, ciszy, lektury duchowej, Słowa Bożego... Mniej niepotrzebnych rozmów, mniej komputera, telewizji, komórki, portali społecznościowych, tego co nie sprzyja wyciszeniu i skupieniu na Panu Jezusie. Oczywiście chodzi o mądrość i rozsądek w podejściu do tego ćwiczenia. Aby nie było zaniedbań w obowiązkach i tym co konieczne do zrobienia. Chodzi o to, aby zostawić i nie zajmować się tym co niekonieczne i to, co sprawia przyjemność, ofiarować Jezusowi jako wdzięczność za to, że tak bardzo nas kocha.

Jako modlitwę we wszystkie piątki okresu Wielkiego Postu proponuję, aby rozważać Drogę Krzyżową. Poszczególne Stacje są nam znane ale chciałbym, abyśmy rozważali je przez cały okres Wielkiego Postu. Na każde rozmyślanie w tym czasie weźmy sobie nie więcej jak dwie stacje Drogi Krzyżowej. Temat naszego rozważania niech będzie ten sam: Co Pan Jezus chce mi powiedzieć w tej stacji, o czym chciałby ze mną porozmawiać, jak ta stacja, którą rozważam, koresponduje z moim doświadczeniem życiowym, gdzie jestem w niej obecny.

W tym tygodniu weźmy kolejne dwie stacje Drogi Krzyżowej:

9. Pan Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem.

10. Pan Jezus z szat obnażony.

Na zakończenie rozmawiajmy z Jezusem o tym, co mi się nasunie, jaki był temat naszego spotkania, tak jak rozmawia przyjaciel z Przyjacielem. Uczynimy postanowienia na piśmie.

„Ja Jestem ... żyj!” – Dzień 7

Na dzisiejszy dzień proponujemy **modlitwę powtórkową**.

Możesz ją zrobić na kilka sposobów podobne jak w ubiegłym tygodniu (i tak będzie do końca rekolekcji) – wybierz taki, który najbardziej ci pomoże spotkać się z Bogiem:

1. Z całego tygodnia wybierz jeden tekst, który najbardziej cię poruszył, z którego wyciągnąłeś najwięcej owocu duchowego, w którym czułeś najbardziej obecność Boga i Jego działanie w swoim życiu. Powtórz tę modlitwę – skoro było to głębokie spotkanie z Panem, to uwierz, że On chce jeszcze raz się z Tobą spotkać w tym właśnie tekście. Staraj się nie wyszukiwać nowych treści, tylko skoncentruj się na tych słowach czy zdaniach, które wtedy cię zatrzymały i dały najwięcej „smaku duchowego”.

2. Z całego tygodnia wybierz tekst, który poszedł ci najgorzej, w którym miałaś bardzo dużo rozproszeń, gdzie może miałaś poczucie, że to stracony czas. Według tego samego sposobu co wyżej, powtórz tę medytację, prosząc Pana, by tym razem pomógł ci usunąć przeszkody w dobrym przeżyciu tego spotkania z Nim. Nie chodzi jednak o to, by „nadrobić” jakiś tekst, ale by zobaczyć, że w trudnościach też przychodzi Bóg, by nam coś pokazać.

3. Przejrzyj notatki z całego minionego tygodnia (refleksje z modlitwy, miejsca które cię najbardziej poruszyły, itp.) i wybierając kilka myśli z tego czasu, przygotuj na ich bazie modlitwę na dzisiaj. Chodzi o to, by ponownie zatrzymać się na tych samych myślach, czy poruszeniach, które cię dotknęły w ciągu tygodnia i próbować na nowo, a może jeszcze głębiej spotkać się z Bogiem w tych miejscach.

Pamiętamy o tym, aby zachować schemat modlitwy: wejście w modlitwę, uświadomienie sobie obecności Bożej, wyobrazić sobie miejsce modlitwy, nie zapomnieć o prośbie. Na zakończenie zawsze niejako podsumowanie rozmowa końcowa, pozbieranie owoców modlitwy. Zapisanie owoców modlitwy, postanowień.